

KALENDARZ

Dziś	godz.	min.
Wschód słońca	7	50 r.
Zachód „	3	49 w.
Długość dnia	8	59
Ubyło dnia	8	44
Wschód księżyca	we	dnie
Zachód „	5	29 r.

KALISZANIN.

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Zimna	2	0

BAROMETR

Wezoraj }
Dziś } pogoda stała.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 2 grudnia 1873 roku.

Dziś, św. Bibjanny P. M. — D. 3, św. Franciszka Ksawerego. — D. 4, św. Barbary Panny M.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odosłanie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą. **Cena ogłoszeń.** — Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po kop. 3.

Rozporządzenia Rządowe.

— Ukazem Rządzącego Senatu z d. 16 października s. t. r. b., wice-gubernator gubernji kaliskiej radca kollegjalny Rybników otrzymał rangę radcy stanu.

Rozporządzenia Władz miejscowych.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Podaje do wiadomości osób interessowanych, iż w dniu 25 listopada (7 grudnia) r. b. otwartą zostanie przez J.W. Dyrektora kaliskiego okręgu naukowego szkoła handlowa, składająca się z 2-ch oddziałów i mieścić się mająca czasowo, aż do chwili przygotowania innego odpowiedniejszego lokalu, w lokalu szkoły elementarnej ewangelickiej. Do szkoły tej przyjmowanymi będą młodzi ludzie posiadający elementarne wykształcenie, lub też mogący złożyć egzamin z nauk jakie są wykładane w klasie II-iej szkół rządowych. Każdy pragnący uczęszczać do pomienionej szkoły, winien się zgłosić w ciągu bieżącego tygodnia do W. Dymitrego Szymanowskiego, starszego zgromadzenia kupców, u którego winien zapisać swoje imię i nazwisko, u kogo pozostaje w Kaliszu i w jakich obowiązkach, oraz przedstawić świadectwo szkoły, do której uczęszczał, lub też poświadczenie właściciela handlu, zakładu lub fabryki, iż świadectwo szkolne w przyszłości przedstawi, albo też, iż świadectwa złożyć nie może, gdyż odbierał tylko domowe wykształcenie.

Ponieważ zaprowadzenie powszechnej służby wojaskowej jest oczekiwane w niedalekiej przyszłości a w projekcie ustawy o tejże służbie jest powie-

dziane, iż lata pozostawania w szeregu określonymi będą stosownie do wykształcenia każdego popisowego, — przeto magistrat miasta Kalisza jest przekonany, iż młodzi ludzie poświęcający się handlowi i rzemiosłom, potrafią jak należy ocenić starania zgromadzenia kupieckiego co do urządzenia w m. Kaliszu szkoły handlowej i postarają się licznie z niej korzystać, tembardziej, iż tu chodzi prawie wyłącznie o ich dobro.

Prezydent, Przedpełski — Radny, Tański.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Z powyżej zamieszczonego obwieszczenia Magistratu miasta Kalisza, czytelnicy nasi powezną wiadomość o mającym nastąpić w Kaliszu otwarciu Szkoły Niedzielno-Handlowej. Jest to nowina nader ważna dla naszego miasta, i o której zapewne niejednokrotnie jeszcze pisać nam wypadnie.

— Nie podobna nam jest pokryć milczeniem trzech ostatnich przedstawień teatralnych, odznaczających się urozmaicheniem i starannem odegraniem. I tak, we czwartek odegrano pełną zaletę komedję p. t. „Małżeństwo Ereczyńskiego,” w sobotę operetki: „Mąż za drzwiami” i „Zatoga,” i prawdziwie koncertowo wykonaną komedję „Miłość Niewiniątka,” w niedzielę zaś „Piękną Galatę,” komedję „U Bismarka” (tłumaczenie obecnie zamieszkatego w Kaliszu p. J. Miłkowskiego) i krotoczwilę ludową „Werbel domowy.” Występujący zaś w sztukach tych artyści pp. Trapszo, Szymborski, Nawarski, Bystrzyński, Jasiński i inni, oraz panie Zimajer, Sochaczewska, Krajewska, Pazowska i inne, huczne od licznej za każdym razem publiczności zdobywali sobie oklaski.

— Na odbytych w dniu 25 października (6 listopada) r. b. wyborach członków Dozoru bo-

nicznego gminy kaliskiej wybrani zostali większością głosów pp. Jakób Preger (138 głosów), Maurycy Mamroth (126 g.) i Ludwik Gutman (126 g.)

Dozór ten, w nowym komplecie, funkcjonować zaczął od sierpnia 1874 roku.

— Plac około kościoła Ś-go Mikołaja, który następnie zamieniony zostanie na skwer, obecnie otoczony został barjerami.

— W dniu dzisiejszym, w teatrze, w miejsce zapowiedzianej „Piękną Heleny” na benefis pani Micińskiej, z powodu słabości niektórych artystów w sztuce tej występujących, danem będzie przedstawienie na benefis pani Zimajer, składające się z komedji „Sztuka przypodobania się” i krotoczwili „Pochód z pochodniami.” Pani Zimajer w nader krótkim czasie potrafiła zdobyć sobie sympację Kaliskiej publiczności, a że nadto w dzisiejszem przedstawieniu artystka ta ma szerokie pole do popisu, nie wątpimy przeto, że publiczność nasza licznie zbierze się na jej benefis.

— Na przedstawieniach teatralnych bywa na scenie po dwóch członków straży ogniowej.

— P. Izidor Lotto tymczasowemi doniesieniami zawiadomił, że w tych dniach da koncert w naszym mieście.

Otóż czujemy się w obowiązku dodać, że p. Lotto nie jest owym wirtuozem, który przed paru laty dawał koncerty w Kaliszu, lecz jego imiennikiem i podobno stryjecznym bratem.

— Nowo-otworzony w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod № 67, zakład artystyczno-litograficzny p. Bolesława Sławoszewskiego nadesłał do redakcji naszego pisma cyrkularz o swoim otwarciu, odznaczający się prawdziwie artystycznym wykończeniem, i stanowiący niejako próbkę robót, jakie zakład pomieniony wykonywać może.

Cyrkularz wspomniony osoby interessowane obejrzyć mogą w Redakcji „Kaliszanina.”

— PP. Władysław Ehm i Konrad Bilczyński z Kalisza, sprowadziwszy stosowne maszyny z za-

RÓŻA

POWIEŚĆ

Fryderyka Spielhagena;

przełożył z niemieckiego

D. SKURZALSKI.

(Ciąg piętnasty).

XI.

W owym czasie Lehnfeldski ogród najkorzystniej przedstawiał się. Odblask różowych obłoków ugrupowanych na zachodzie rozlewał czarowne światło, w którym nawet karłowate podstrzyżone i krzywe drzewa zdawały się pięknymi, a łabędzie w stawach tchnęły poezją. Przezrocyste, ale wciąż jeszcze ciepłe i łagodne powietrze, było przesycone miodowym zapachem wędących liści; w klombach widać było już tylko astry, ale i one przypominały więcej zimę niż następującą, aniżeli upłynione lato. Łagodna melancholja zawiązała nad całą przyrodą, wtórowała jej smutne świdogotanie ptastwa, widocznie nie znajdując ani jednego radosnego tonu w małej, ścieśnionej piersi. Hrabia podawszy Różę rękę, przeprowadził ją z sali jadalnej do ogrodu. Róża na ostatnim stopniu schodów tarasu z lekkim ukłonem wyswo-

dziła swą rączkę. I idąc obok siebie udali się długą aleją, którą oddalił się von Wejssenbach z pastorem, na lewo, gdzie między szeregiem krzaków z jednej, a oranżerją z drugiej strony, stały najpiękniejsze krzewy egzotyczne. Róża i hrabia nie mówili do siebie ani słowa; wesołość, dowcip, żartobliwość, śmiałość — wszystko naraz opuściło Różę. Hrabia tak był przejęty miłością ku zachwycającej sąsiadce, że w tej chwili nie zdolny był nic więcej powiedzieć prócz:

„Droga, droga Różo! kocham cię!” Gdyby Róża chociaż raz jeden była się do niego uśmiechnęła; z pewnością byłby jej to powiedział, ale ona patrzyła za poważnie, prawie uroczyście, a oczy jej upornie wlepione były w ziemię. Hrabia mimowoli także opuścił głowę na dół. Narreszcie Róża pierwsza przerwała milczenie i rzekła:

— Zdaje się, że to nie tak łatwo?

— Wszakże ja zaraz powiedziałem, że to nie łatwo, — odpowiedział hrabia, westchnąwszy głęboko, — ale to tylko z braku przyzwyczajenia, bo dla czegożby nie można tak mówić? Przecież z siostrami i kuzynkami inaczej się nie rozmawia, jeśli je ktoś ma; ja co prawda ich nie mam i nigdy nie miałem.

— I ja także — odpowiedziała Róża.

— No, ale braci... nie, braci nie miałem pani; bowiem, chciałem powiedzieć kuzynów i t. p.?

— I ja także nie. Prócz matki, której prawie nie pamiętam, nie miałam nikogo, kogo bym mogła kochać, komu bym mogła się zwierzyć, prócz poczciwego starego ojca! Ale, a propos, co do ojca. Chciałam, chciałam... Róża się zarumieniała

lecz zdobywszy się na odwagę, dodała stanowczo: chciałam prosić cię, abys miał wzgląd na jego uprzedzenia i słabości. On stary, dużo już przecierpiał, a ty jesteś młody i szczęśliwy; cóż ci z tego przyjdzie, gdybys chciał zmieniać przekonania starca? Mnie tak przykro słuchać waszych sporów, a to w ostatnim czasie zdarza się częściej niż dawniej. Ja bym chciała, żeby ojciec ciebie, jakby to powiedział — považał i kochał tak, jak na to zasługujesz — gdy jesteś dobrym i grzecznym, a przecież umiesz nim być; — nie dumnym i wyniosłym, jak przy stole, wówczas z ciebie byłam bardzo niezadowolona. Rozumiesz hrabio, bardzo niezadowolona, tak, że w istocie nie jesteś wart tego, abym zadawała sobie trud przeprowadzenia cię do porządku. No, i cóż mi na to odpowiesz?

Hrabia wpatrywał się, pełen miłości w jej uśmiechniętą twarzyczkę.

— Tak mi słodko słuchać twego łajania — odrzekł.

Głos jego drżał; chciał jeszcze coś powiedzieć, ale na twarzy Róży nie było już ani śladu niedawnej nieśmiałości i zamyślenia. Gdyby była czuła w tej chwili to co on czuł, czyżby mogła patrzeć tak pogodnie i śmiało, śmiać się wesoło i mówić:

— To wyborne! Ja prawię — a on zamiast zalać się łzami pokuty i przysiądł poprawę, jak przystoi grzesznikowi, zowie się zczęśliwym, rozkoszuje się moim łajaniem. O pycho! nad pychami. W nas nie ma nic Stwórcy do poprawienia, tak jesteśmy doskonali, potrzeba aby tylko na nas

granicy, we wsi Tyńcu tuż pod Kaliszem, nad rzeczką. Śwędnią pod wsią Winiarami, przy samym trakcie tódko-fabrycznym, na dwumorgowej w kwadrat przestrzeni, wydzielonej z gruntów miejskich przez magistrat m. Kalisza, założyli pierwszą, o ile mi wiadomo, w kraju naszym fabrykę cegieł prasowanych z piasku i wapną. Próbkę tej cegły, mi okazywane, prócz stosunkowej lekkości, odznaczają się twardością kamienia tak dalece, iż silne uderzenia młotem żelaznym, nie są w ich stanie rozbić. Cegła ta zanurzona w wodzie, ma tę własność, iż czem dłużej w niej pozostaje, tem staje się twardsza; działanie ognia nie jej nie szkodzi. Budynki z tej cegły wznoszone, prócz możliwości łatwego z niej wykonania najłżejszych ozdób architektonicznych, kosztuje taniej o 40 do 50 procent, od stawianych ze zwyczajnej cegły, albowiem cegła ta wcale się nie kruszy, ściany budynku z niej stawiane nie potrzebują wcale tynkowania a tylko odrajbowania, gdyż sama cegła jest ładnego szarawego koloru, a przytem i cena jest znacznie niższą od cen cegły zwyczajnej.

Pierwszym który doszedł do otrzymania masy na fabrykację tej cegły jeszcze w r. 1828, jest francuz Rydin (a nie majster murarski Janisch z Bydgoszczy w r. 1873, jak to niektórzy mylnie utrzymują).

W roku zaś 1854 Dr. A. Bernhardt senior, z Eulenburga w Saksonji, wywalałszy stosowne maszyny, zaczął z tej masy wyrabiać cegłę, nazwawszy ją *Kalksigiel*, i ta zyskała wielkie powodzenie. Francuzi zowią tę cegłę *les betons agglomérés* systemu Coignet. „Journal universel” z roku 1869 w Nr. 1388, przedstawia wspaniałe gmachy z tej cegły wzniesione, w rysunkach. W r. 1867 na budowę gmachu wystawy paryskiej, użyto tejże cegły za przeszło 500,000 franków. Przy budowie kanału suezkiego, rzeczona cegła także niepoślednią grała rolę. „Illustrirte Zeitung” Nr. 1526 z r. 1872, pod rubryką *Wiadomości polity-*

czne, opisuje dobroć i taniość tej cegły i utrzymuje, iż domy z niej budowane, są suche, ciepłe i mury ich z każdym rokiem stają się silniejszymi. Za granicą cegła ta ma wielkie zastosowanie i wiele fabryk wyłączenie jej wyrobem się zajmują. (G. Przem. Rzem.)

1) Rydin, był szwedem. (Przyp. Red.)

— Dnia 26 listopada r. b. pobłogosławił w kościele parafjalnym w Choczu J.W. Infułat ks. Augustyn Lipski, kanonik katedry Włocławskiej, związek małżeński zawarty między p. Janem Dobrowolskim z Kalisza, i p. Pauliną Jaworowicz z Chocza, przy którym to akcie miejscowy wikariusz jks. Jan Jodel z namaszczeniem wypowiedział stosowną naukę.

— W dniu 1 grudnia r. b. zakończył życie w mieście Kaliszu ś. p. Konstanty **Chrzanowski**, obywatel ziemski, przeżywszy lat 53.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się jutro, o godzinie 12-iej w południe z kościoła Ś-go Mikołaja.

— (Nadesł.) — Wiadomo powszechnie jak ciężką chorobą jest karbunkul. Ludzie zarażają się nim przez nieostrożne skaleczenie lub zadrażnienie przy robieniu sekcji zwierzęcia padłego na tę chorobę, w skutek ukąszeń przez owady, które gryzły padłe zwierzę, używaniem narzędzi jak nożów, siekier do sekcji użytych, zaś najczęściej jedzeniem mięsa karbunkulicznego, lub wyprawą skór, które chociaż wyprawione szkodzą ludziom czy zwierzętom jeśli na jaki sprzęt styczność z nimi mający są użyte. Główny nacisk robie na jedzenie mięsa, który to łakomy zwyczaj pomiędzy ludem wiejskim jest do niewykorekowania. Żadna perswazja nie pomoże, a rokrocznie ofiar wiele umiera. Przepisy policyjno-le-

karskie zalecają po przekonaniu się że np. wół padł na karbunkul, pokrajać skórę aby była niezdatną do użycia, wykopać dół na trzy łokcie głęboki, posypać padłe zwierzę wapnem lub chlorkiem wapna, i zakazać użycia na pokarm mięsa. Otóż u nas pomiędzy ludem wiejskim dzieje się tak: Jeśli władza gminna dowie się o padłym zwierzęciu zjeżdża lekarz, robi się sekcja, spełnia się co prawo każe, zaś następnie nocą chłopci odkopują wołu, ćwiertuja, dzielą się zdobyczą, obmyją, ugotują i jedzą, a w ślad za tem choroba wykwita i wymierają nieraz całe rodziny. By to złe wykorzystać jest na to sposób radykalny mianowicie, aby ka żde padłe bydle spalić; koszt drzewa poniesie gmina, tym sposobem wiele ofiar śmierci się wydrze.

Przed paru laty na skutek obserwacji jednego z lekarzy kaliskich o szkodliwości sprzedaży odręcznej w aptekach tak zwanej szarej maści (Un- gentum hydrargyri cisuereum) tutejszy urząd gubernjalny lekarski wyjechał od Departamentu lekarskiego zakaz tejże sprzedaży, bez recepty lekarza.

Ta tyle zacna inicjatywa potrzebuje jednakże dopełnienia mianowicie, że dozwala się obecnie sprzedaży odręcznej czystej rtęci tak zwanego żywego srebra (hydrargyrium depuratum) które lud wiejski w znacznej ilości rozkupuje i w domu wierci czyli zarabia z masłem i maścią tak przygotowaną używa do wcierań przy chorobach skórnych, jakie to frykacje mają jednoznaczny skutek z wcieraniem szarej maści. Warto by te dwie rzeczy zwróciły uwagę, i zrobić z nich skuteczny użytek.

Szkoda, dodać należy, iż przed niedawnym czasem wydrukowana w Kaliszaninie Ustawa dla Towarzystw Lekarskich nie wywołała w naszych lekarzach chęci założenia Towarzystwa podobnego, wiele by można zrobić dobrego!...? X.

zwracano uwagę; a czy nas gania lub chwala, to nam wszystko jedno. Eh, kochany hrabio! Jesteś taki jak i wszyscy; ty kochasz tylko siebie samego!

— I to ty mówisz Rózo, ty? — rzekł hrabia ujawszy ją za rękę.

Róża zadrżała i odpowiedziała przytłumionym głosem.

— A ja czegożbym nie miała mówić? Ja przedziej mogę jak kto inny?

— Dla tego, że ty lepiej wiesz, — wybałknął hrabia, a mówiąc to, oddychał nierówno i ciężko; słowa z drżących ust przychodziły mu z trudnością; — gdyż ty powinnaś lepiej wiedzieć, dla tego, że...

— Aha, otóż i są kochane zbiegi! — ozwał się gruby głos, usiłujący być żartowliwym, i z za węgla oranżerii ukazał się pastor w towarzystwie von Wejssenbacha.

— Czas jechać, — rzekł von Wejssenbach, białdy i strwożony.

— Tyś nie zdrow ojczy? — zapytała Róża, schyliwszy się ku niemu przestraszona.

— Nie, nie, zdrow jestem; ale już późno, chodźmy prędzej.

— Róża wzięła ojca pod rękę; hrabia z pastorem szli za nimi. Pastor bez wytchnienia płótł o czującym wieczorze. Hrabia nie słyszał ani słowa o tem wszystkim co on mówił.

Na podwórzu stała karetka zaprzężona, ale już nie w formie powozu. Wencel opuścił fordekel, bo masztalerz podał mu myśl, że w takiej formie karetka lepiej się prezentuje. Hrabia był z tego niekontent. Róża bowiem była bardzo lekko odziana, a wieczór zrobił się chłodny.

— Pani się przeziebiesz! — rzekł, wsadzając ją.

— Aha-al panil! Przograteś hrabio teraz, jeśli już nie przegrateś dawniej jeszcze, — odezwał się pastor, zabrawszy miejsce w tyle, klaskał w ręce obciagnięte w rękawiczki czarne.

— Bardzo się cieszę z wygranej! — rzekła Róża, lecz na twarzy jej nie było widać najmniejszej radości.

— Ruszaj Wencel, — zawołał von Wejssenbach.

Kościsty koń najprzód podskoczył niezgrabnie, poczem karetka szybko się potoczyła ku bramie podwórka.

XII.

Hrabia pozostał na tem samym miejscu gdzie stał, dusza jego wrzała złością lwa, któremu szakał prawie z paszczy wyrwał łakomą zdobycz.

Chciałby w tej chwili zapadnąć pod ziemię. A gdy turkot kół już zupełnie ucichł, owładnęła go tęsknota, jakiej jeszcze nigdy nie doświadczał. Zdawało mu się jakby już wszystko naraz, co daje życie, powab i piękność, znikło na zawsze i świat stał się nieobjętą straszną pustynią.

Opuściwszy głowę, poszedł do ogrodu, a z ogrodu do pokoju jadalnego, gdzie zastał wszystko jeszcze nie sprzątnięte. Rzucił się na krzesło, na którym siedziała Róża; wziął szklanę z jakiej piła i pocałował; poczem znów postawił ją na stole z taką siłą, że aż się rozbiła na drobne kawałki.

— Czyż podobna być do tego stopnia niewolnikiem swych namiętności! Zdaje mi się, że byłbym zdolny rzucić się jej do nóg i jak o łaskę prosić, aby pozwoliła pocałować kraj swej sukni. Co się ze mną stało? Nie jestem samym sobą. Nie mogę poznać siebie. Ona robi ze mną wszystko co tylko się jej podoba. Wkrótce wyrzeknę się swych przekonań i będę utrzymywać, że August Silny był dobroczyńcą swego narodu; tyranja zaś, jest jedyną formą rządu, godną oświeconego wieku... Nędzny pochlebco!... A jak ona na mnie spojrzała! Serce mi zadrżało; byłem szczęśliwy dla tego, że i ona była szczęśliwa, że mogłem dopomagać jej szczęściu. Długoż to tak potrwać!

Hrabia znów opuścił głowę, a głęboki smutek wlaował nim coraz więcej. Przeklinał pastora, i był zarazem rad po części temu, że ani Róża, ani on nie wyrzekli ostatniego słowa, że był jeszcze swobodny. Czyż swobodę, której nawet nie podobna odjąć niewolnikowi, swobodę myśli odda pięknej dziewczynie, która znów nie może myśleć swobodnie, chcąc dogadzać sztywnemu starcowi? Czyż to nie podwójna niewola?... A gdyby była twoją?...

Hrabia zerwał się z miejsca.

Gdyby była twoją — każda chwila zwiększałaby tylko jej tryumf! Jej czułość, uprzejmość i powab, zniszczyłaby w tobie wszystkie popędy do mekkiej działalności. Nie mógłbyś żądać, pomimo jej woli żyłbyś tylko dla niej, a ona żyje tylko dla swego ojca!... Herkules u nóg Omfalji! Nie, za nic w świecie! Pochlebiam staremu ojcu Omfalji, kłamać z miłości dla córki. I któż wie jak często powtarzałyby się podobne rzeczy! Jak często przyszłoby mi się wyrzekać praw do mojej władczyni i przewodniczki. Na nieszczęście nie urodziłem się bohaterem, ale w każdym razie moje życie poprzednie było bohaterstwem i szraukami w porównaniu z lenistwem sybaryty ostatnich tygodni. Z tydzień już oto leży ostatni list wybieralnego komitetu, w którym mnie nagłaco...

wstyd mi powiedzieć, i to wszystko dla Hekubyl dla powabnego i niezrównanego stworzenia! — dla dziewczyny, — tak, tak, dla dziewczyny, to jest dla istoty, która się śmieje, żartuje, dąsa, czaruje, odbiera władzę myślenia i działania!... Precz, precz!

Hrabia uderzył się w czoło; zupełnie stracił przytomność; chodził dużymi krokami po pokoju, żywo gestykulując rękoma, i wymawiał imię Róży to z najczulszą miłością, to znów szorstko i po grubiańsku nazywał siebie niegodnym tchórzem bez charakteru.

Służący, który przyszedł sprzątnąć ze stołu, o tyle go oprzytomnił, że powierzchownie spokojny zdołał przejść do swego gabinetu, gdzie na biurku paliła się już lampa. Wziął książkę i zaczął czytać. Z początku litery mu nikły przed oczyma i wyrazy nie miały żadnego znaczenia, ale później powoli uspokoił się i zajął treścią onej.

Gdy zamknął książkę, było już późno w nocy. Siedział ze spuszczoną głową, następnie pochwylił za pióro i napisał na kawałku papieru, leżącym obok książki.

„Naprawdę ten szuka stałego, długotrwałego zadowolenia i spokoju, kto tylko żyje dla siebie, chociażby cnotliwie i uczciwie żył.”

„Szczęście tylko w walce za najbliższych, jest udziałem wszystkich ludzi, jeśli tylko żyją po ludzku.”

„Jeśli z tej walki wyjdziemy zwycięzcy, to ofiary nasze będą w istocie nie zasługującymi na miłość; jeśli zaś padamy w niej, możemy umrzeć spokojnie; inne, silniejsze ręce ujmą za oręż, który wypada z naszych omdlałych dłoni.”

„Przyjaźń, miłość, — wszystko prawda, piękne i dobre, ale jak mówi pismo święte, troszcz się najprzód o królestwo Boże i Jego prawdy... a wtedy reszta wam będzie dana.”

„A jeśli nie będzie dana, co!... W królestwie niebieskiem i nędzarze będą używali szczęścia.”

„Jakież to hańbiące lenistwo! Cóżem zrobić dla swych braci? Nie robiłem im tylko nic złego! A dobrego? dobrego o ile sił stało? Czyżem ugiął barki swe pod ciężarem? lub też stałem tylko na boku ściskając ramionami?”

„Jakież to smutne...”

„Możliwa radość dla tego, kto nie pracował! Możliwy-li odpoczynek dla tego, kto nie ma prawa zwać się strudzonym! Uznanie nicości będzie go przesładować i w objęciach miłości.”

„Jutro, jutro! Ach! jakżebym chciał, żeby teraz było już jutro!”

(Dalszy ciąg nastąpi).

Różne wiadomości.

— Chińczycy konserwują do środka zimy winogrona w ten sposób: wycinają oni okrągły otwór w dyni, oczyszczają ją z wnętrza ręką, napętniają wydrążenie dojrzałymi winogronami, zamykają wyciętym kawałkiem otwór, i zachowują dynię w suchem i chłodnym miejscu.

— Tyg. Przem. Handl. pisze: W jednym z ostatnich numerów „Ogniska domowego,” spotykamy szlachetny głos oburzenia obywatela „kupca z Odessy” przeciw kupiectwu warszawskiemu. Głos ten brzmi: „Przyjechałem z Odessy i to po raz pierwszy do Warszawy w celu zawiązania stosunków handlowych. Jechałem pełen wiary, że moje przedsięwzięcie będzie choć małym czynnikiem, ułatwiającym zbyt wyrobów warszawskich, rozstawionych w Cesarstwie. Pierwszem więc zadaniem było przepatrzyć w sklepach jakoś wyrobów miejscowych i ich cenę. Gdzież się zwrócić? dla obcego nieświadomego miejsca, gdzie się koncentrują pewne gałęzie handlu, nie pozostaje nic innego jak jakaś książka np. „Przewodnik po Warszawie.” Znalazłem go w księgarniach, ale w nim wcale nie ma tego, czego kupiec potrzebuje. Wtóż się po ulicach, mówi dalej p. Rau...d obśledłem sklepy bławatne i sukienne przy ulicach Senatorskiej, Miodowej, Długiej, prosząc aby mi podano pęd (szal męzki) *wyrobu krajowego*. Od skwaszonych, jakby pogardliwie uśmiechających się subjektów, pryncypałów i pryncypatek sklepowych usłyszałem: „my tylko angielskie i francuskie trzymamy wyroby.” Oburzony tym wstępem do protekcji wyrobów swojskich, podniósłem kilka razy głos... uśmiechnięto się jeszcze więcej. Zapytałem więc chłodno ale dobitnie: czy Warszawa jest tylko rynkiem wyrobów angielskich, francuskich i niemieckich, a kupcy ich niczem innym jak cudzoziemcami? Ale nie usłyszałem żadnej odpowiedzi; niebawem znalazłem się na ulicy Rymarskiej, w wielkim jakimś sklepie galanterijnym i t. d., zapytałem o wyroby fabryk miejscowych, i tu usłyszałem: „my mamy towary tylko zagraniczne.” To samo powtórzono w kilkunastu innych jeszcze sklepach. Czysta ironja, zagadnąłem do siebie. Jak tu rozpocząć rozmyslałem aby zapoznać się z wyrobami krajowemi. Trzeba szukać samych wytwórców, ale gdzie? przecież niepodobna aby wszystkie fabryki znajdowały się w Warszawie! prócz tego, ile to czasu na to potrzeba i kosztu częstokroć bezpłodnego, by je zwiedzić.”

Pozwolił mi sobie przytoczyć cały ten ustęp, bo zdaniem naszem dotyka on kwestji w stosunkach naszych handlowych niesłychanie ważnej. Nie mamy tu jednak w tej chwili na myśli owej w istocie zgraniczoności kupieckiej; rzecz to bowiem stara jak nasze niby-kupiectwo, i przyzwyczajaliśmy się też do niej. Na tych zresztą kra-marzy, karmiaczy się u nas, a pracujących dla obcych, na tych protektorów naddunajskich, nadsprejskich, czy nadsekwańskich towarów, na to słowem nie kupiectwo, lecz nędzne powtórzymy kramarstwo, z ideą obywatelstwa żadną nie związane nia, nie ma innego sposobu, jak tylko zdrowe współzawodnictwo ze strony samych naszych wytwórców, ze strony tutejszych fabrykantów, przemysłowców i rękodzielników. I w tem też widzimy sam rdzeń, zacepionej p. Rau...d kwestji. Jeżeli bowiem wytwórcom naszym, przed parą jeszcze laty trudno było walczyć z zagraniczną protekcyjną blagą, jeżeli trudno było wytrzymać tu konkurencję, to dziś kiedy cały wschód otwart się dla nas z niezliczonemi swemi potrzebami, kiedy wytwory nasze na rynkach Cesarstwa zyskują coraz szersze uznanie, kiedy wiele z nich je tam palmę pierwszeństwa, dziś powtarzamy, nasi fabrykanci czy przemysłowcy winni z tego szczególnego zwrotu wszechstronnie i umiejętnie skorzystać, winni rozwinąć handel—bezpośrednio, szeroko i na własną rękę. W tym atoli celu najniezbędniejszym się staje praktyczne ułatwienie stosunków handlowych z kupiectwem rossyjskiem. Dziś w rzeczy samej kupiec przybyły do Warszawy z Cesarstwa, doznaje zwykle tego samego co spotkało p. Rau...d, tj. zawodu i straty czasu. Przybywa ktoś dajmy na to z Charkowa czy z Moskwy, chce zawiązać stosunki handlowe, chce porobić zamówienia czy obstalunki, chce zresztą odrazu zakupić partję tego lub owego towaru... Coż więc zamiast doraźnego załatwienia interesu

kupiec ten tu robić musi? Jeżeli ma poczynić obstalunki, błąka się od fabryki do fabryki, jeżeli zaś chce dopełnić hurtowego kupna, traci również wiele drogiego czasu robiąc zakupy pojedyncze cząstkowe. Nic to dziwnego, że ze strony kupców rossyjskich szerzą się w tym względzie coraz głośniejsze skargi, że taki stan rzeczy zniechęci ich w końcu może. Instytucja przeto mająca na żądanie także własne pośrednicze ułatwienie kupna i sprzedaży znalazłaby się jak najbardziej na czasie, a instytucja taką ma być właśnie od dość dawna zapowiadany „Pośrednik.” Czy, jak w wielu innych razach tak i tu na zapowiedzi tylko się kończy, nie wiemy nie chcemy raczej być złym prorokiem. Dodamy jedynie, że zawiązujące się z każdym nieomal dniem nowe stosunki handlowe z Cesarstwem, nie tylko jednego lecz wielu takich „Pośredników” gwałtownie już niejako dopominają się zdają.

Brandenburgja a Prussy.

(Dokończenie).

I Braniborz (Brandeburgia czyli Zgorzelice) i Prussy zamieszkuje plemiona słowiańskie, (wedle Ptolemeusza Sarmackie); tam mieszkają Lutyce czyli Wilcy, tu Mazury i Prusacy. Ale Lutyce nigdy się nie łączą z Prusakami, każdy z tych ludów ma swych oddzielnych książąt, oddzielny język, oddzielną religję. Między Bellohem, Zernbohem, Swiatowidem Lutyków, a Okepismosem, Perkumasem, Atrimpem i Poklusem Prusaków nie ma żadnego podobieństwa. Kiedy Lutyce więcej mają podobieństwa z Prusami, Prusacy mają go więcej z Litwą²⁾. I tu więc znów różnica między Braniborzem a Prussami.

Pod historycznym względem także wielkie są różnice.

Lutyce występują na widownię historyczną już w 9 wieku; stawają bowiem w obronie Sasów przeciw Karolowi W. I w tymże już wieku przyjmują chrześcijaństwo, chociaż w w. 11 go porzucili i do poganizmu wrócili, kiedy Prusacy przyjmują go dopiero w w. 11, a mają głoszonego w końcu 10.

Braniborczanie mają już w wieku 10 swoje 3 biskupstwa Nowelborskie, (Nocerlaborskie) Brandeburskie (Broniborskie), i Oldenborskie (Altenburg, Starogrodzkie), kiedy Prusacy dopiero je w wieku 12 dostają.

Do Braniborza wysyłają apostołów chrześcijańskich cesarze niemieccy (Otonowie); do Prus zaś wysyłają ich królowie Polscy.

Z Polski udaje się do Prus Ś. Wojciech z towarzyszymi swymi, z Polski idzie Ś. Bruno alias Bonifacy, (jak niesie Enc. kośc. T. II str. 607), z Polski nawet ów *prawdziwy apostoł Pruss* wedle Enc. kośc. cysteres, Chrystjan.

Żaden z nich nie zaglądał do Lutyków. Nawet za Pomorze nie chodzili.

To też żaden historyk nigdy do Braniborza tych nauczycieli nie przysłał; żaden z nich Braniburga z Prusami nie złączył. Żadna nawet z naszych i obcych Encyklopedji tych 2 ludów i krajów nie zaamalgowała.

Pierwsza Encyklopedja kościelna tę jedność wprowadziła.

Zdaniem tedy naszem i wszystkich, zdrowo rzecz widzących, nie właściwie umieszczone zostało w artykule Brandenburgja to wszystko, co zacząwszy od wiersza 8 od dołu na str. 578 Tom II do wiersza 19 od góry str. 579 powiedziano o Prussach.

Na inne niedokładności w tem szacownem zkądinąd dziele i nieodczownym przewodniku dla każdego nie tylko kapłana, ale i świeckiego ukształconego człowieka, później uwagę zwrócimy.

2) — Hist. kośc. T. III i IV.

Przegląd polityczny.

Walka między rządem pruskim i Kościołem rzymsko-katolickim przybiera coraz ostrzejszy charakter. Arcybiskup Ledóchowski skazany na 5,400

talarów grzywnien za instalacje proboszczów bez upoważnienia władzy świeckiej, nie jest w stanie kary tej zapłacić, temporalia bowiem przestano mu wypłacać, a majątek prywatny sprzedawany przez licytację, nie wystarcza na uiszczenie tak wielkiej sumy. Z drugiej strony, nadprezes krajowy wezwał arcybiskupa do złożenia godności swojej w ciągu tygodnia, inaczej bowiem zapożyczony będzie do Berlina przez sąd najwyższy do spraw kościelnych; jest zaś do przewidzenia, że nie złoży urzędu arcybiskupiego, i że nie stawi się w Berlinie, i że czeka go nieuchronnie kara więzienia.

Będzie to jednak tylko epizod w wielkiej walce, która się obecnie toczy. Papież, który jak zawiadamiają dzienniki, przesłał do arcybiskupa Ledóchowskiego list zachęcający go do wytrwania w dotychczasowej postawie, wysłał do biskupów niemieckich i administratorów dyecezyj bulę *Constitutio super vicariis capitularibus*, datowaną z d. 28 sierpnia r. b., w której grozi najsurowszymi karami kościelnymi osobom duchownym, któreby przyjęły urząd biskupów, lub administratorów dyecezyj bez zezwolenia Stolicy Apostolskiej. Zbytecznem byłoby wykazywać doniosłość tego dokumentu, którego wyjątki ogłosiły dzienniki pruskie, a o którego autentyczności nie można wątpić.

Starcie kubańskie nagle przycichło. Niebezpieczeństwo wojennego zawiązania z powodu „Virginusa” zdaje się coraz bardziej oddalać. Uciłha nawet pogłoska, że rząd hiszpański wezwał pośrednictwa gabinetu berlińskiego. Sprawa więc wiodnie wchodzi w zwrot pokojowy. Wszelako zauważono bardzo, że przed kilku dniami na inauguracji w Szczecinie nowego olbrzymiego pancernika pruskiego „Borussia,” następcy tronu niemieckiego miał mowę dość wojowniczą w duchu „zbrojnego narodu,” i wyraził nadzieję, że w razie wojny marynarka pruska potęgnie wspierać będzie działania wojsk lądowych.

(z G. P.)

— Odpowiedź. — Panu lg. — Artykuł pański wstrzymany — drukować będziemy.

Ogłoszenia.

Sekwestrator powiatu Słupieckiego podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 20 listopada (2 grudnia) r. b. o godzinie 10 z rana odbędzie się głośna licytacja we wsi Grodca na sprzedaż zajętych przedmiotów u byłej właścicielki tejże wsi hrabiny Bielińskiej, na pokrycie zaległości skarbowych, a mianowicie: mebli, wełny i innych przedmiotów. Słupca dnia 31 października 1873 r. Sekwestrator powiatu Słupieckiego Tomasiński. (609-3-2)

Ja Niżej podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu, mam honor podać do wiadomości publicznej, że objąłem akta po b. Patronie W. Franciszku Nowickim, interesowani więc raczą zgłosić się do otworzonej przezemnie kancelarii przy ulicy Piekarskiej w domu p. Mameloka. (605-4-3) **Artur Porowski.**

Do handlu win Zygmunta Wartskiego nadeszły różne delikatesy, jako to:

Ostrygi Ostendzkie,
Ryby morskie,
Ryby w oliwie,
Kawior Astrachański,
Seczunge,
Śledzie w oliwie,

Sardynki,
Sardelle węgierskie,
Killki,
Mioogi,
Wegorz morski w oliwie
i różne sery.

(610-3-3)

est do wypuszczenia w każdym czasie do S-go Jana r. p. 1874 mieszkanie, składające się z pokoju mieszkalnego i z pokoju kuchennego. Mieszkanie to jest w domu p. Bergandera w ulicy Ciasnej na Nowem Mieście. Lokal po wyprowadzeniu się p. Wiśniewskiej. (3-2)

LOSY

do klasy V obecnej loterii z której ciągnięcie zaczyna się 10 grudnia r. b., są jeszcze do nabycia w kantorze loterii Aleksandra Wałacha przy dystrybucji J. E. Wałacha w domu p. Kempnera, Nr. 18, w Rynku. Zlecenia z prowincji skutecznie odwrotną pocztą. (626-4-1)

W Skalmierzu o 5 wiorst od m. Błazek jest do odstąpienia jeleń trzyletni dobrze utrzymany i dosyć łaskawy. Bliższa wiadomość w redakcji Kaliszanina. (616-3-3)

MŁOCKARNIE PAROWE

oryginalne **Angielskie**, wydające od razu czyste zboże, są do wynajęcia w każdym czasie. Reflektanci zgłaszać się raczą do niżej podpisanego.

N. Sczanieckiego
w Kaliszu, ulica Józefina Nr. 561. (616-3-2)

Niżej podpisany poleca się Szanownej Publiczności wygodnie urządzonej

OMNIBUSEM PASAŻERSKIM

z Turku do Kalisza i na odwrót kursującym **codziennie**. Wychodzi z Turku o godzinie 12 w nocy, z Kalisza o godzinie 4 po południu. Staje: w Kaliszu w hotelu Krakowskim przy ulicy Ś-go Mikołaja, w Turku w oberży pana Stackiego w rynku. (597-4-4) **A. Nezman** właściciel.

Podpisany właściciel **składu hurtowego** i detalicznego różnych gatunków **WIN** ma za obowiązek donieść JW. i WW. Panom, którzy porobili zamówienia na wina węgierskie w beczkach, że znaczny transport takowych z własnego składu w Węgrzech otrzymałem, między którymi znajduje się znaczna ilość ulubionych zieleniaków z lat ubiegłych. Tenże skład również zaopatrzony jest we wszelkie gatunki **WIN FRANCUSKICH** i Hiszpańskich, porter w 1, 1/2 i 3/4 butelkach, oraz **piwo angielskie**, **wina szampańskie świeże** i **miody węgierskie** wystaje, z czem się poleca,

Stanisław Rosenthal
w Kaliszu. (588-6-3)

W dniu 6 listopada r. b. wieczorem na uliczce Przechodniej pomiędzy ulicami Marjańską a Warszawską, zgubiono **tabakierkę** srebrną, podługą, czworokątną, małą, z wierzchu na niebiesko emalowaną. Ktoby takową znalazł, raczy też oddać do redakcji Kaliszanina, lub do drukarni W. Hindemitha, za **nagrodą półtora rubla**. —

Administrators

dóbr ziemskich, posiadający dokładnie język polski i niemiecki, w wieku lat około 40, bezdzietny, złożyć mogący kaucję. Tylko ten może być przyjętym, kto udowodni świadectwami, że już sam zarządzał dobrami. Bliższa wiadomość w Redakcji Kaliszanina. (624-3-1)

60 sztuk wołów

stepowych, młodych i rośliwych, zdalnych do roboty, jest do sprzedania u Dawida Jedwab w Błazkach. (619)

W magazynie moim strojów i sukien damskich może znaleźć zajęcie jeszcze

kilka panien uzdatnionych do krawiecczyny damskiej,
ulica Marjańska dom W. Szliwe.
(623) **Zawistowska.**

Rsr. 10 Nagrody!

otrzyma ten, ktoby znalazł i oddał właścicielowi hotelu Berlińskiego w Kaliszu, **szpilkę** męską, w kształcie rączki czarnej emalowanej, trzymającą brylant, zgubioną w dniu 30 listopada (625-2-1)

KSIEGARNIA ALFONSA HURTIGA

W KALISZU,
przy ulicy Warszawskiej, obok apteki p. Rzączyńskiego,

PRENUMERATA

kwartalna, półroczna i roczna
na rok 1874,

wszystkich gazet i pism periodycznych, w kraju i zagranicą wychodzących, oraz na dzieła poszytami lub tomami wydawane, bez wyjątku gdzie i przez kogo ogłaszane; odnośzenie bezpłatne. Na prowincję ekspeduje się wprost z redakcji pod opaskami. (559-16-10)

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania **duży kocioł miedziany**, w dobrym stanie, ważący 73 funty, za rs. 25. Wiadomość na ulicy Warszawskiej pod Nr. 55, gdzie mieszka introligator p. Wüsthube. (622)

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania w Solnym Magazynie Kaliskim **garnitur mebli mahoniowych** oraz różne meble i sprzęty gospodarskie. (631)

BUCHALTER
obeznany dobrze z prowadzeniem ksiąg jak i korespondencji w niemieckim i polskim języku, poszukuje miejsca w większych handlach lub fabrykach. (630-4-1)

Dnia 23 listopada, w niedzielę, idąc przez ulicę Babine do kościoła Kanoników, zgubiono **kołnierz** czarny skonsowy; taskawy znalazca raczy go oddać do właściciela domu W-go Kolasińskiego, a osoba poszkodowana chętnie **nagrodę** wypłaci. (615)

Kalosze gumowe,
męskie i damskie w różnych gatunkach, w znacznym transporcie otrzymał skład J. Mittwocha w m. Kaliszu, które po cenach przystępnych sprzedaje. (680-3-2)

Maszyny do szycia
(THE LITTLE WANZER.)
ręczne i pedałowe
otrzymał zakład zegarmistrzowski **T. Biberstein,**
i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych, **z poręczeniem za dobroć.**
Zakład zaopatrzony jest także w nici i wszelkie przybory do maszyn. (533-6-6)

Bona niemka
z wyższym wykształceniem i wychowaniem, poszukuje miejsca. Wiadomość w redakcji.

W piekarni
Karola Marschell
w Kaliszu
przy ulicy Wrocławskiej w domu pod Nr. 184 obok cukierni pana Hildebrandta dostać można każdego czasu świeże i smaczne

PIERNIKI
wszelkich gatunków. Tamże są do nabycia **co** dziennie świeże **WIEDEŃSKIE DROŻDŻE** nie ulegające zepsuciu. Czem poleca się szanownej publiczności
(601-3-1) **K. Marschell.**

Kurs Giełdy Warszawskiej.

Dnia 29 listopada 1873 r.

Monety i papiery.	złoty i płacony	Ruble i kopiejki
Pół-Imperjały rosyjskie	—	—
Pruskie tal.	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	94 70	94 40
„ „ „ serji II. „ 100	93 45	93 15
„ „ „ nowe 5% z r. 1869.	93 5	92 75
Oblig. Towarzystwa Kred. Ziemsk.	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	79 60	79 30
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	96 50	95 75
Nowa rosyjs. pożyczka premjo. 1864	159 50	—
„ 1866	156 50	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	94	93
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiej	70 75	—
„ „ „ Głow. Tow. Ros. Dróg Żelaz.	143	142 25
„ „ „ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	113 50	112 50
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiej	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	102	—
5% Listy Zastawne Rosyjskie	105 60	105 10

TEATR.

Dziś: Sztuka przypodobania się czyli **„Vice-Hrabia Letorieres”** i **„Pochód z Pochodniami.”**

We czwartek: I) Koncert pana Isidora Lotto. II) Komedja w 2-ach aktach z franc. **„Każdy wiek ma swoje prawa;”** III) scena 2-go aktu opery Offenbacha **„Życie paryskie;”** IV) śpiew z opery „Czaromysł” odśpiewa pani Micińska.